

**GRIMM JACOB, GRIMM
WILHELM**

PALUSZEK

Grimm Jacob

Paluszek

«Public Domain»

Jacob G.

Paluszek / G. Jacob — «Public Domain»,

Kiedy jest się takim małym, wiele rzeczy okazuje się zupełnie niedostępnych. Bajka opowiada nam jednak o tym, że przy pozytywnym nastawieniu można przezwyciężyć lub obejść wiele przeszkód, a nawet wykorzystać swoje niedostatki tak, żeby zadziałały na naszą korzyść. Tata i mama kochają swoje dziecko bezwarunkowo, chociaż takie nieokazałe i mizerne. Dzielny Paluszek nie potrafi sam zaprząć konia, ale nie boi się nim kierować, siedząc w uchu zwierzęcia. Nie ma sił, by wykonywać ciężkie roboty, a mimo to może samodzielnie zapewnić ojcu zarobek, wykorzystując ludzką chciwość i łatwowierność. Ta baśń to pociecha dla wszystkich małych i słabszych. Jednak nie zawsze sprawy układają się według planów małego zucha i musi on przeżyć wiele groźnych i niesmowitych przygód, zanim wróci do zrozpaczonych, stęsknionych rodziców.

Jacob i Wilhelm Grimm

Paluszek

Żył sobie kiedyś biedny chłop. Pewnego wieczoru, kiedy podsyczał ogień na kominie, powiedział do żony, która siedziała przy kołowrotku i przędła:

– Jaka to szkoda, że nie mamy dzieci! U nas jest tak smutno i cicho, a u innych tak gwarno i wesoło.

– Prawda – odparła żona wzdychając – gdybyśmy mieli chociaż jedno, nawet tak maleńkie jak paluszek, byłabym szczęśliwa. Na pewno kochalibyśmy je z całego serca.

I stało się, że po kilku miesiącach urodziło się im dziecko, które wyglądało jak wszystkie dzieci, ale było nie większe od palca. Rodzice zaś rzekli:

– Stało się tak, jak sobie życzyliśmy, więc kochajmy to nasze maleństwo – i nazwali je Paluszkim.

Chociaż nie brakło mu jedzenia ani picia, dziecko nie rosło wcale i było ciągle tak małe, jak w chwili urodzenia. Paluszek był jednak mądrym i sprytnym dzieckiem i wszystko, do czego się tylko zabrał, udawało mu się znakomicie.

Pewnego dnia chłop wybierał się do lasu po drewno, a wychodząc z chałupy rzekł do siebie:

– Dobrze by było, gdyby ktoś później przyjechał z wozem i pomógł mi zabrać drewno do domu.

– Ojcie – zawołał Paluszek – ja ci pomogę i przyjadę z wozem, zaufaj mi, zobaczysz, że w samą porę będę w lesie.

Chłop roześmiał się i rzekł:

– Ależ to niemożliwe. Jesteś taki malutki, że nie możesz powozić koniem.

– To nic, ojcie, niech tylko matka zaprzęgnie, a ja usiądę w uchu konia i będę mu mówił, jak ma iść.

– No – rzekł ojciec – możemy spróbować.

Kiedy nadeszła oznaczona pora, matka zaprzęgnęła konie do wozu i wsadziła Paluszka do ucha jednego z nich, a malec wołał, jak konie mają iść.

– Hejta, wiśta, hola, wio!

Szło to bardzo składnie i wóz zajechał prostą drogą do lasu. W chwili, kiedy konie skręcały za róg, a malec zawołał: – Hejta, hejta! – przechodzili właśnie tamtędy dwaj nieznajomi i zdumieni się bardzo.

– Cóż to może znaczyć? – rzekł jeden. – Wóz jedzie, słysząc głos woźnicy, a jego samego nie widać.

– To nieczysta sprawa – odparł drugi – pójdźmy za wozem i zobaczmy, gdzie się zatrzyma.

Ale wóz wjechał w głąb lasu, prosto do miejsca, gdzie drwał rąbał drzewo.

Kiedy Paluszek ujrzał ojca, zawołał:

– Widzisz, ojcie, przyjechałem. Teraz wyjmij mnie tylko z kryjówki.

Ojciec ujął konia jedną ręką, drugą zaś wydobył mu z ucha Paluszka, który wesoło skoczył zaraz na trawkę i usiadł na źdźble.

Kiedy dwaj nieznajomi to ujrzeli, zdumienie ich nie miało granic. Wówczas jeden z nich rzekł do drugiego.

– Ten malec może nam przynieść majątek, jeśli będziemy go pokazywali w wielkim mieście za pieniądze. Kupmy go.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.